

Ewangelia o otwartych oczach

Tydzień temu, przy okazji parafialnych Dożynek, zastanawialiśmy się nad umiejętnością dziękowania, którą często zagłusza ludzka sytość. Dzisiaj liturgia Słowa podejmuje temat ubóstwa i bogactwa, i zachęca do dzielenia się z innymi tym, co posiadamy. Człowiek może być ubogi z wyboru (ślub ubóstwa), ale rzeczywista bieda może dotknąć każdego. Podobnie bogactwo. Można stać się bardzo bogatym dzięki wygranej w Totolotka albo przez ciężką pracę. Choć los alkoholika, który sprzedał swój dom i rodzinę, trudno nazwać biedą. Pan Bóg dał nam mnóstwo zdolności, które człowiek powinien w sobie odkryć i wykorzystać. Bogactwo samo w sobie nie jest grzechem, tak jak samo ubóstwo nie jest od razu wielką cnotą. Wielu ludzi umiera w niezawinionej biedzie, wielu bogatych odbiera sobie życie z powodu bankructwa. Wszystko, co w życiu czynimy czemuś służy, wszystko ma swój sens. Pracujemy dla siebie, dla swoich dzieci, by utrzymać swój dom. Mamy otwarte oczy na potrzeby innych, potrafimy wspomagać dobre dzieła, dzielić się z potrzebującymi naszej pomocy. Ewangelia dzisiaj mówi o wierności w drobnych rzeczach. Mówi więc o otwartych oczach ludzi, którzy nie przechodzą obojętnie obok małych i wielkich spraw tego życia; osobistych, rodzinnych, ale także tych, które codziennie mijamy, a które domagają się konkretnej reakcji naszego dobrego serca. *Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał.* Miej otwarte serce... i oczy. **[prob.]**